Nro. 298.

DZIENNIK

Patryotycznych Polityków w Lwowie.

Dnia 30go Grudnia 1796.

Gazety.

FRANCYA.

Z Paryża dnia 1. *Grudnia.* Dnia wczorayszego nowy Poseł Sardyński, Hr. *Balbo*, wprowadzony był od Ministra zewnętrznego na Audiencyą do Direktoryatu. Ten mówił w następuiący sposób: „Obywatele Direktorowie! Król, Pan móy, nie był nigdy nieprzyiacielem waszego Narodu, ani też waszego Rządu. Nieszczęśliwe okoliczności podały oręż w rękę. W ciągu nieszczęśliwey

tey woyny pragnął uprzeymie pokoiu, a skoro zabłysnął moment przyiazny, zaufany w swoiey i waszey nieskażoney sprawiedliwości powierzył się wam bez granic. Od owego momentu oddaliście iuż sprawiedliwość iego chęci i postępkom. Wzaiemnie on oddaie waszey. Jego interes i ludu sobie powierzonego każe mu bydź wam przychylnym. Interes Francyi wkłada bezwątpienia obowiązek na Direktoryat, aby zmnażał liczbę ościennych przyiaciół. Przyiaźń więc obu Narodów gruntuie się na niewzruszonych zasadach. Mam zlecenie nadal tę utrzymywać, i aby niezostawić naymnieyszego obłoku, naganiam postępki obraźliwe, iakich użyto przeciw ostatniey Ambasadzie Francuskiey. „

Prezydent *Barras* odpowiedział: „ Prawidła umiarkowane X. *Piemontu* utorowały Królowi Sardyńskiemu drogę do szacunku ludu Francuskiego. Direktoryat przyimuie więc z dwoistym ukontentowaniem zaręczenia iego szacunku dla Rzeczypospolitey. Zapewniy go WaćPan, że w każdym razie znaydzie u Rządu Francuskiego sprawiedliwą wzaiemnośc uczuć przyiaźnych. Oby miłość po-

pokoiu, którego powaby daią się słodko czuć Królowi Sardyńskiemu, mogły dotchnąć serca wszystkich nieprzyiaciół Rzeczypospolitey! Oby głos natury i nędza ludu mogła ich ostrzedz, że nieszczęsnym losem dosyć, i aż nadto iuż ziemia napoiona krwią ofiar. Lud Francuski pasuiąc się dotąd za swą wolność, przydawał z każdym rokiem nowy wątek zwycięstw do dzieiów świata. Tryumf ten póty nie będzie mu dosyć przyiemnym, póki z wrodzoną sobie wspaniało-myślnością nie wniesie na listę swych przyiaciół wszystkie Narody. Z ukontentowaniem wpisał iuż do tey imie Króla Sardyńskiego. Rzeczpospolita nie zna polityki. Jey rzetelność kryśli traktaty, wierność ich przestrzega, a męstwo broni.,,

Xiąże *Conti* i Xiężna *Bourbon* znayduią się w Paryżu. Sekwestr dawniey na dobra ich włożony, zniesiono teraz. Xiężna *Orleanu* bawi dotąd w Szpitalu *Belhomme*, gdzie przy miernych dochodach trudni się wychowaniem młodych panien. — Niedawno guilotynowany emigrant w Paryżu był M. *Cussy*, który na początku rewolucyi wysłany był z Pełno-

nomocnictwem do X. *Dwoch - Mostów*. Potym wdał się w intrygi sprzeczne dobru swey Oyczyzny. — Direktoryat wydał roskazy: aby Gwardye Narodowe na pierwsze skinienie gotowe były do marszu. — Wszystkich cudzoziemców wzięto tu znowu na oko, i kazano im starać się o nowe zaświadczenia. — Przy końcu Audyencyi daney Ministrom zagraniczym dnia wczorayszego, wprowadzono do Direktoryatu Adiutanta z Chorągwiami, które armia *Renu i Mozelli* zdobyła w chlubney swey retyradzie. Prezydent, *Barras*, dał temu posłańcowi braterskie pocałowanie i parę pistoletów z fabryki Wersalskiey. — Z *Toulonu* piszą pod 21. p. m., że flotta Hiszpańska z pięciu okrętami liniowemi i 3. fregatami Francuskiemi rospuszczała iuż żagle na morze. Flotta Angielska znaydowała się ieszcze w pobliskości *Porto - Ferraio*. Domyślaią się, że mała eskadra nasza, która przy Hiszpańskiey płynie z *Toulonu*, przeznaczona iest do *Konstantynopola*. Do iey wyporządzenia i opatrzenia zabrano wiele potrzeb z innych okrętów woiennych. Z 2000. ludzi, ktòrzy wyszli z obozu

Gren-

Grenville, ſtaneło iuż 840. w Toulonie. Republikanie ſarkaią mocno na to, że na flocie Hiſzpańſkiey kommenderuie wiele emigrantów. — Rząd naſz chcąc zapobiedz, aby żadne okręty niezawiiały z Anglii gdzie indziey, tylko do *Calais* i *Dieppe*, umyślił trzymać na kanale dla ſtraży 2 ſtatki neutralne.

Rapport Jenerała *Bounaparte* pod 19. p. m. z *Verony* dany zawiera w treści co naſtępuie: Obywatele Direktorowie! Po ciągłych trudach tak ieſtem znużony, iż nie mogę donieść wam ſzczegółów czynności armii przed bitwą pod *Arcole*, która roſtrzygneła los Włochów. Powziąwſzy wiadomość, że Feld: *Alvinzy* pomyka ſwe siły ku *Veronie*, pobiegłem z diwizyami *Angereau* i *Maſſena* naprzeciw niemu, i chciałem nieſpodzianą napaścią zabrać park iego artyleryi z bagażami, a potym wziąść tył i flank armii. Ale nieprzyiaciel oſtrzeżony wcześnie, oſadził kilku reimentami bagnem otoczoną wioſkę *Arcole*. Tu przednia ſtraż naſza przez cały dzień 15. wſtrzymywana była. Nadaremnie rzucali ſię wſzyſcy Jeneralowie na czele ſwych kolumn na moſt wiodący do *Ar-*

cole

cole. Zbytnie męstwo iest szkodliwe. Prawie wszyscy zostali rannemi. *Angereau* sam nakoniec porwał Chorągiew, przedarł się aż na drugi koniec mostu; ale zapał iego nie miał dotąd skutku. Trzeba nam koniecznie było przeiść most; stanąłem sam na czele, i spytałem się żołnierzy, czy ieszcze są zwycięscami *Lodi?* W tym postrzegłem nieiakie poruszenie w woysku; chciałem korzystać z momentu; ale nie było podobieństwa. Jenerał *Lasne* za trzecią dopiero raną przestał dowodzić swey kolumnie. Gdy nocą nadciągneła diwizya Jenerała *Guieux*, wdarliśmy się do wioski *Arcole* zabrawszy kilkaset ieńców z 4. armatami. Te stanowisko nie mogło bydź bronione, dla tego kazałem ie opuścić. Nazaiutrz dnia 16. armie przeciwne staneły sobie w oczy; lewe skrzydło nieprzyiaciół, po uporney bitwie, złamane i do bram *Caldero* ścigane było. Jenerał *Robert* kommenderuiący centrum, zasłał poboiowisko bagnetem swey kolumny. Nocą na 17. rzuciliśmy mosty przez bagna. O 10. godzinie nieprzyiaciel mężnie ieszcze stanął do bitwy, i spędziwszy centrum nasze, zagrażał otoczeniem prawemu skrzy-

dłu.

dłu. Gdy się nieostrożnie posuwał, ukryłem w lasku 32. brygadę, która wziąwszy mu flank, okropną wszczeła rzeź. Lewe skrzydło Austryaków opierało się o bagna i było mocne. Dla zmięszania go, kazałem Ob: *Hercule*, officyerowi moich przewodników, skołować wszystkie błota z 25. ludźmi, i w naywiększym galopie przy odgłosie wielu trąb, rzucić się na tył. Ta sztuka zupełnie się udała. Piechota nieprzyiacielska zaczęła się chwiać, i Jenerał *Angereau* korzystaiąc z tey okoliczności, zmusił ią do retyrady. Potym Jenerał *Massena* wdarł się do *Arcole*, i ścigał przełamanych aż do *Bonifacio*. Strata nieprzyiaciół była bardzo znaczna, a nasza bolesna, gdyż trafiła wielu walecznych officyerów. — Jenerał *Vaubois* przełamany pod *Rivoli*, zostawił *Mantuę* bez zasłony. Na ściganie Feld: *Alvinzy*, wysłałem ku *Vicenzy* część kawaleryi, sam zaś zatrudniłem się zbieraniem diwizyi Jenerała *Vaubois*, która teraz stoi w *Castelnuovo*. Jutro przepędzę Feld: *Davidovicha* aż do Tirolu, a potym czekać będę na poddanie *Mantuy*, które w 14. dniach nastąpić musi.

Wszy-

Wszyscy Jenerałowie i officyerowie Sztabu w tych bitwach niesłychane okazali męstwo, ale też za to legło ich na placu od 12. do 15. Można mówić, że walka ta była o śmierć i życie. Nie masz officyera, któryby nie miał kulami przeszytą odzież. Przeszlę wam chorągwie zdobyte w tym zwycięstwie.

Nieprzyiaciel, iak się okazuie z listu Jenerała *Berthier*, liczył w swey armii 40,000. ludzi. Pod *Arcole* bronił się z nieporównanym męstwem. Jenerał *Bounaparte* w tem mieyscu o mało swey odwagi życiem nie przypłacił: porwawszy bowiem chorągiew w ręce, rzucił się pierwszy na most wołaiąc na grenadierów: „ Chodźcie za waszym Jenerałem! „ W ten moment tak straszny nieprzyiaciele sypać zaczeli ogień, że go koń uniósł na bagna, z którego wśrzód kartaczów, ledwie go wydobyto.